

# Powściągliwość i Praca



*Bądź pozdrowiona — łaski pełna...*

# POWŚCIGAŁLIWOŚĆ I PRACA

Miesięcznik ilustrowany, Organ Tow. Świętego Michała Archaniola, poświęcony sprawom wychowawczo-religijnym, kulturalno-społecznym i narodowym.

**Wydawca: Towarzystwo Świętego Michała Archaniola.**

Prenumerata roczna w kraju 3 złp. — za granicą 5 złp. Prenumeratę, korespondencję, wszelkie zamówienia na wydawnictwa i ogłoszenia oraz wszelkie inne przesyłki dotyczące czasopisma, upraszamy kierować wyłącznie pod adresem: **Redakcja „Powściągliwości i Pracy” w Miejscu-Piastowem, Małopolska.** Pieniądze można przysyłać albo przekazem pocztowym, przyczem na odcinku należy zawsze wypisać ich przeznaczenie; lepiej zaś czekać P. K. O. w Krakowie Nr. 405.570 również z dopiskiem na co pieniądze są przeznaczone.

Cena pojedynczego zeszytu 25 gr.

**TREŚĆ ZESZYTU:** Salve Regina — Matka Boska w roku polskim. — W obronie katolickich ideałów wychowawczych. — Akcja Ojca św. przeciw bolszewikom. — O cześć i kanonizację Patronów. — Praca oświatowa i pozaszkolna. — Projekt statutu „Bractwa Chrystusowej dobroci”. — Korespondencja z Zakładu św. Józefa w Krakowie. — Ze Związku Byłych Wych i Wsp. Zakład. Wych. Ks. Br. Markiewicza.

ANI DLA KLASY, ANI DLA PARTJI, LECZ DLA WSZYSTKICH  
ZDROWO MYŚLĄCYCH OBYWATELI!

KATOLICY!

— Kupujcie! Czytajcie! Abonujcie! —

WIELKI DZIENNIK PONADPARTYJNY, INFORMACYJNY, POLITYCZNY I GOSPODARCZY

„P O L S K A”

STARANNIE DOBRANA, CIEKAWA I UROZMAICONA TREŚĆ  
podana w formie  
ŻYWEJ, BARWNEJ, KRÓTKIEJ, INTERESUJĄCEJ.

*Prenumerata miesięczna zł. 4.50 z odnoszeniem do domu.*

Żądajcie próbnej bezpłatnej prenumeraty!

*Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71, skrzynka pocztowa 1243.*





## *Salve Regina.*

*Zawitaj Królowo, Matko i Pani!  
Zawitaj o nasza Nadziejo!  
Do Ciebie Adama synowie wygnani,  
Z ziemskiego padotu, ze łzawej otchłani,  
Wzdychają i gorzkie łzy leją.*

*Nam serce obsiadły i kolce i ciernie,  
I burze szaleją, i gromy w nas biją;  
Zwróć ku nam Twe oczy! o zwróć miłosierdzie!  
Pospiesz nam ku wsparciu, Marjo!*

\* \* \*

*A owo po ziemskim wygnaniu tułaczem,  
Gdy pójdziem na wieczność służebną gromadką,  
Niech Jezus nad naszym zlituje się płaczem,  
Niech Jego Najświętsze Oblicze obaczym,  
Ukaż nam Twe Dziecię, o Matko!*

*Na łonie Jezusa, światłością odziani,  
Odetchną strapieni, umarli ożyją.  
Lecz módl się za nami o Matko, o Pani!  
O słodka Dziewico Marjo!...*

Wł. Syrokomla.  
„Sadoch”

# Matka Boska w roku polskim.

## 2. Zwiastowanie.

Cichy domek w niewielkiej mieścinie galilejskiej, Nazaret. Ukryty w cień palm, które rozłożystymi koronami, niby wachlarzami zasłaniają go przed prażącymi promieniami południowego słońca.

Szeroko rozsiadła się pinja jak gospoia zadufana w sobie. W ogródku tuż koło domku grządki kwiecia się rozłożyły. Mieni się ten różnokolorowy drobiazg w słońcu, a z kielichów niby z kadzielnic śle zapachy i wonie mocne w przestrzeń.

Cisza panuje wokoło, cisza południowa, kiedy to nawet wietrzyk na spoczynek się kładzie, zostawiając również w spoczynku gałęzie drzew, wśród których zwyczajnie psotnik buszuje szarpiąc niemi, obrywając liście, strząsając szpilki drobiutki.

Tylko słońce pali, aż biało w przestworzu, aż oczy się mrużą, bo blasków znieść nie mogą.

Czy nikt w tym domku nie mieszka?

Owszem mieszkają — poczciwi ludziska mieszkają. Stare małżeństwo dobrze znane w mieście i córka ich młodziutka. Ojcu na imię Joachim, matce Anna, a córce Marja.

I oto jednego dnia w ciszy południa, kiedy młodziutka córka Joachima i Anny w izdebce swojej księgę pisma św. czytała, stanął przed Nią posłaniec boży i pozdrowił Ją słowy: „Zdrowaś Marjo — łaskiś pełna... Pan z Tobą... błogosławionaś Ty między niewiastami“.

A gdy posłaniec boży słowa te wypowiadał, poruszyły palmy koronami swymi zielonemi... zadygotała dreszczem tajemnym zdjęta pinja... a kwietny drobiazg zaczął w takt poruszać kadzielnymi kielichami i dzwonić główkami, niby dzwoneczkami, które w czasie podniesienia ciszę swym dźwiękiem srebrnym przerywają.

Rozpoczęło się pierwsze nabożeństwo na cześć Tej, którą sam Bóg pozdrowił, jedynej z pośród ludzkiego pokłosia, Pani Nieba i Ziemi.

Zwiastowanie!

Już minęło wiosenne porównanie dnia z nocą. Dzień już coraz dłuższy. Słońce, ten zimowy leniuch, który w zimowe miesiące wstawał późno, a wcześniej kładł się spać, wstaje teraz raniutko, bardzo raniutko i długo wędruje po błękitnej drodze, zanim się na nocny uda spoczynek. Wstaje też jakieś rańsze, weselsze... Już się nie przesłania chustą rannej mgły, jak to robiło w zimie, lecz obmywszy się czasem rosą, a czasem szronem porannym, wychodzi w drogę rumiane, uśmiechnięte, wesole... Wypiło już prawie wszystek śnieg w ciągu włóczki swej po niebie, musi być spragnione. Tylko jeszcze po wadołach, jarach, wgłębieniach widać plamy bru-



dnego już, z ziemią zmieszanego, podziurawionego kroplami sączącej się wody, śniegu.

A z pod tych zimnych płatów wychyla nieśmiało głowę blada śnieżyczka, jakby się pytać chciała: „czy już można?”

Wierzba stara, która sama jedna, jak babka — wdowa na wygonie stoi, zaczyna pęcznieć. Łysa cała, a jednak zagarnia te ostatnie kosmyki gałązek, które jej jeszcze niemiłosierny czas na czuprynie zostawił i pyszni się niemi, przypominając sobie lepsze czasy. — Zato młoda wiklina, ta zaródź wierzbowego rodu, cała się zdobi w szare baranki — bazie — i chełpi się przed każdym przechodniem: „a widzisz... a widzisz...”

Dzieci, które z wygonu do chaty przybiegły zziębnięte, wołają: „Mamusi! Mamusi!... widzieliśmy boćka. Stał najpierw na jednej nodze,... jakby się czegoś namyślał, a potem podniósł skrzydła, zatrzepotał niemi jak wiatrak, podniósł się do góry i gdzieś odleciał“. A tu znowu Jaś widział jaskółkę. Poleciała zwinnie jak strzała z łuku wypuszczona, uderzyła skrzydłem o okno, a potem zaczęła się trzepotać pod samym dachem. Pewnie szuka sobie miejsca na gniazdko.

Wieczorami słychać gdzieś w górze wysoko gęganie rozgłośnie. — To stado dzikich gęsi wraca z dalekich światów do swej letniej siedziby. Sprzyskrzyło im się w słonecznych krajach i wracają na nasze stawy i mokradła.

#### Zwiastowanie!

Na kościele sygnaturka trzęsie głową zwołując lud w świątyni progi swym uporczywym szczebiotem. Za nią odzywają się poważnie dzwony... bim... bam... bim... bam... aż echo ich głosu odbija się o sąsiednie wzgórza, idzie ponad koronami drzew ku lasom, zachodzi wszędzie, budzi wszystkich.

Jaki taki dźwiga się z ławy, przeciąga się, aż stawy trzeszczą, wdziewa świątelną odzież i idzie do kościoła, bo to dziś „Zwiastowanie“.

Suną ze wszystkich stron ludziska. Idą drogą główną, wysypują się z poza opłotków, idą ścieżkami polnemi — roją się jak te pszczoły, które w ulu szumią wyciągając rozleniwione w zimie macki na nową wiosnianą robotę.

Idą gospodarze i gosposie. On naprzód, ona krok za nim. Idą dziewczęta pyszniąc się koralami, które im szyją oplatają... Idą chłopcy, młodzieńcy i chciwie na nie spoglądają. Gdzie niektórzy żart rzuci... więc śmiechy i rozmowy wesole, choć to niby przed nabożeństwem nie można.

I drobiazg dziecięcy też spieszy.

Jaś ubrany w ojcowską kamizelę dumnie spogląda po innych dzieciakach, Małgosia ma chustkę maminią, czerwoną w zielone kwiatki. Piękniejszej nikt niema na całej wsi!

Rozpoczyna się nabożeństwo przed ołtarzem „Zwiastowania“.

Jakież piękny obraz Tej, do której sam Bóg posły Swoje stał!

Twarzyczka młodej panienki nadziemskim ogniem płonie. Miłość ku Bogu i ku ludowi Swemu rozpala Jej młode serduszko. Lęk też maluje się na obliczu, lęk na widok nieznanego posłańca niebieskiego...

Grają organy raz grubo, jakby się głosy gdzieś z pod ziemi wydobywały... to znów cieniutko, jakby ktoś na fujarce przygrywał... Leją się głosy z chóru na kościół, jak woda, która się przez młyńskie przelewa koło. Oblewają naród, leją się tony do duszy.

A naród wzdycha, patrzy na ołtarz... podnosi oczy na obraz „Zwiastowania“ i szepce... „Zdrowaś“... łaskiś pełna“.

A już kiedy ministrant w czerwonym kołnierzu i białej komeżce da znak dzwonek na podniesienie... to taka cisza zalega kościół, że słychać muchę, która zbudzona ciepłym promykiem słońca obudziła się po zimie i bije uparcie główką o szybę kościelną. Tylko gdy ksiądz podnosi do góry białą hostję i złoty kielich, przepełnione serca nie mogą zatrzymać wszystkiego czucia, które się w nich zebrało. Więc się leje to uczucie ponad brzegi serca... Znów słychać westchnienia i jakby jęki prośne... „Zdrowaś... Zdrowaś... łaskiś pełna“.

Zwiastowanie!...

Już słońeczko ziemię wygrzało i wiatr ją wysuszył. Czas orać pod wiosenne zasiewy, czas siać jare zboże.

Wyszedł gospodarz na rolę. Dobra ziemia obeschła — trzeba jutro zacząć orkę. Łni się lemiesz w słońcu jasnym, jak zwierciadło — obzierają się poza siebie krase wołki... Przeżegnał chłop ziemię świętą biczyskiem i zagłębił ostrze lemiesza w zagon. Pruje ziemię lemiesz, aż słychać jak ona stęka, gdy się drą w niej trzewia. Odwala się skiba za skibą, taka tłusta, jakby ją kto omaścił — a taka czarna, jakby ją kto umyślnie sadzami zaprawił. Za oraczem idzie krok w krok wrona z podniesioną dumnie głową — chwije się na swoich cienkich nóżkach aż się pogonicz z niej śmieje, od czasu do czasu dziobem w ziemię uderzy, pędraka wyciągnie za czarny łeb i karmi się nim, niby najlepszym przysmakiem. Spracowany oracz głowę spuścił, pogania wołki krase, a w duszy mu jakoś niesamowicie. Co też będzie za owoc z tej pracy? Kto będzie żął kłosy z tego posiewu? Przewalają się takie ciężkie myśli po głowie, jak ciężkie pierwsze, wiosenne, burzą płodne chmury.

Aż tu zda mu się, że koło niego ktoś kroczy, ktoś kto spłynął z góry po słońca promieniu.

Jasna postać, jaśniejsza niż słońce samo.

W rękę trzyma pierwsienka kwiatek, blady, a w drugiej dłoni ptaszę kryje. Uśmiecha się do oracza, a na odpędzenie czarnych myśli, co go gnębią — muzykę mu gotuje. Wypuściła z dłoni skowronka a ten się ku górze wzbił, wkręcił się w powietrze jak świder i rozpoczął takie jakieś serdeczne trele wywodzić, że kamieńby się zimny poruszył, nie dopiero pocziwe chłopskie serce.



Ustępuje z duszy czad, wyjaśnia się chłopskie oblicze... To Ona... Łaski pełna... Tuż... tuż koło niego — tuż przy nim. Więc nabrał w szeroką garść mieniającej się w słońcu złotem pszenicy jarej i z rozmachem począł ją rzucać na zagon. — A w duszy nadzieja — a na twarzy półuśmiech do tego plonu, który wnet zagon złotem, ruchliwem jeziorem kłosów pokryje.

Chory był, całą zimę przeleżał. Zły kaszel go męczył, że rady sobie dać nie mógł.

Pożółkła twarz pokurczyła się, w zmarszczki się poukładała, że wygląda jak zeprzałe jabłko. Niema co mówić, trzeba mi już na „jagomościną oborę“. Już pewnie wiosny nie doczekam — mówi. I takie mu dziwne myśli przez głowę się przewalają, tak mu wszystko pod czaszką wiruje. Widzi się dzieckiem, kiedy to dopiero pierwszy raz oczy otwierał na świat boży i matki się fartucha trzymał. Był młodym — żenił się — minęło. Dziś żółty — chory. Jak to prędko przeszło! Ale dziś zaświeciło słońko wiosenne. — Grzeje południem aż miło. Wstał — otworzył okno. Jeszcze będzie dobrze. Ten rok przeżyje — Zwiastowanie!

Bezrobotny — murarz.

Całą zimę kielnia leżała na piecu, aż przyschło do niej jesienne wapno.

Bieda, — Tyle się razy w zimie naprzeklinało.

Zwiastowanie.

Bierze kielnię z zapiecka — bo na ulicy pan majster zaprasza do roboty.

Na A—B dziecko stoi z wiązaną błdych śnieżyczek.

Nie było dziś rano w domu kruszynki chleba, — ale śnieżyczki już są i wierzbina się pobielila kożuszkami.

Stoi Kasia z ostatniej uliczki na A—B — bo tam chodzi „Państwo“. — Kupi dobra pani śnieżyczki i baziów wiklinnych.

Będzie lepiej, przyniesie do domu parę groszy na chleb — „Zwiastowanie“.

A za tymi wszystkimi ludźmi chodzi ONA. Biała, długa z białego blasku słonecznego dziana suknia — w rękę śnieżyczka — uśmiech radości na ustach — skowronek nad głową.

„Zwiastowanie“.

*Ks. Piotr Niezgoda.*

## W obronie katolickich ideałów wychowawczych.

Przeżywamy czasy dziwne, pełne paradoksów i hipokryzji. Wobec faktu, że każdy u nas w Polsce piętnuje anarchję, okradanie skarbu państwa, zjadliwą walkę stronnictw i brak idealizmu, jaki się na każdym prawie kroku naszego życia narodowego daje zauważyć, zdawałoby się, że Polska składa się z samych idealistów, oddanych całą duszą pracy dla

sprawy ogólnej, a warcholów i samolubów jest tylko znikomą garstką, która jednak demoniczną swą działalnością wszystkich tyranizuje, nie dając się nigdzie wytropić ani unieszkodliwić.

To samo da się powiedzieć o katolicyzmie w Polsce. Niema osobnika, któryby nie biadał nad upadkiem religijności, że zdaje się, jakoby wartość i znaczenie katolicyzmu przez wszystkich była uznawana a tylko jakieś nieuchwytnie, ateistyczne mikroby spoganiły życie społeczeństwa. — Krótko mówiąc, wszyscy potępiają u innych brak patriotyzmu, a mało kto, nawet z pośród tych co potępiają, pracuje dla Ojczyzny; każdy lamentuje nad upadkiem religijności, a niema takich, co by ją rzetelnie praktykowali. Wyjaśnienie tej zagadki — jeśli chodzi o naszą słabą w Polsce religijność — dał jeszcze w roku 1911 dnia 28 sierpnia na kongresie Marjańskim w Przemyśle J. E. Ks. Biskup Dr. Leon Wałęga z Tarnowa. Powiedział on między innemi: „Darujcie mi to porównanie. Chcielibyśmy z Kościoła zrobić starą kuzynkę, którą się niby szanuje, sadza na honorowem miejscu, ale pozatem, nawet dzieci sobie z niej nic nie robią, gdyż czują, że się jej do niczego mieszać nie wolno“. I rzeczywiście „katolicy“ nasi zredukowali sobie Kościół do roli dekoratora różnych narodowych uroczystości, równocześnie ignorując zupełnie jego ideały i naukę. Aby ich nikt nie śmiał posądzać o bezreligijność, to nawet wypisali na czele zasad wychowania szkolnego hasło: „Wychowanie w szkole ma być religijno-moralne“, lecz niestety, na tem hasle, na papierze wypisanem wszystko się i kończy. Naukę religji i osobę ks. katechety sadza się, jakby tę pocziwą, starą kuzynkę na pierwszym, nibyto, miejscu ale gdy tenże katecheta zaprotestuje w imię religji przeciwko zbyt skrajnym teorjom nauczyciela historii, literatury, czy biologji, wygłaszanym wobec uczniów na lekcji lub gdy poda swoje uwagi na temat usunięcia złych wpływów i zgorszenia ze szkoły, to się go zbywa milczeniem.

Spółczeństwa powojenne wpadły w jakiś labirynt bez wyjścia i w błędne koło. Gardzą one w praktyce tem, co szanują w teorji i naodwrot — praktykują to, czem teoretycznie pogardzają. Jeśli z jednej strony życie nasze poganienie mimo uznawania wartości religji, to z drugiej strony wprowadza się w czyn znienawidzone teorje bolszewickie. Ten brak konsekwencji między myślą a czynem jest wynikiem całkowitego osłabienia woli współczesnego człowieka, braku poczucia swojej godności jako istoty inteligentnej i zaniku wszelkiego charakteru. Iść po linii najmniejszego oporu, to dewiza dzisiejszego dekadenta. Jesteśmy gotowi podpisywać się obydwiema rękami pod każdym pięknym hasłem, byleby tylko nie było potrzeba wysilać się przy jego realizowaniu, byle tylko inni nas w tem dziele wyręczyli, a że każdy jest tego samego usposobienia, więc każdy, choć żyje na wzór pogan, lamentuje, że dawniej lepiej bywało, że dziś pobożność i życie religijne upada. Jak długo jednak tkwi w człowieku to podświadome poczucie tego, co święte, wzniosłe, co boskie, tak długo niema



powodu do rozpacz i do zwątpienia o przyszłość ludzkości. Należy ją tylko wyprowadzić z letargu woli przez odpowiednie ćwiczenia duszy i ciała, przez zaprawianie do głębokiego myślenia, przez sport i gimnastykę, przez poważną lekturę i dokładne wykonywanie najmniejszej rzeczy czy sprawy. Zdałoby się także wprowadzić do naszego życia cokolwiek spartańskiej surowości obyczajów. Wszystkie nowoczesne wynalazki niosą z sobą obok ułatwienia życia także i mikroby jego zabicia. Szczyt kultury materialnej każdego narodu był zawsze początkiem jego końca. Jedynym hamulcem tej wyrafinowanej kultury może być tylko i jest religia, która prócz troski o wygodę życia na ziemi nawołuje ustawicznie do pamięci na rzeczy przyszłego, pozagrobowego życia ludzkiego. Religia jest tą solą, która nie pozwala na rozkład kultury, bo gwarantuje tężyznę charakterów, podporządkowanie instynktów niższym wyższym celom i przeznaczeniom, traktuje życie nie jako rozkosz, ale walkę z ciałem i jego namiętnościami. Cokolwiek nie jest użyte celowo psuje się i ginie. Brak wielki odczuwamy charakterów, konsekwencji i zależności woli od myśli, bośmy zignorowali w praktyce religię, bo brakło nam antidotum na rozkład duchowy jaźni człowieka. Nie myśl z woli, ale wola z myśli pochodzi raczej powinna. Tymczasem każdy niemal dzisiejszy człowiek, to jakby dwie jaźnie: jedna jaźń rozumna, ale zdeptana, druga zmysłowa, ale osadzona na tronie. Tamta domaga się szacunku i prawo do niego jej przyznajemy, ta zaś budzi w nas grozę i wstręt, lecz opanowani przez nią jak organizm przez raka, oszołomieni jej paraliżującymi oczyma węża, nie mamy odwagi i sił do wyzwolenia się z pod jej magnetycznego wpływu łatwości wegetowania. Zapominamy, że życie nie w łatwości, lecz w trudzie leży, w pokonaniu mianowicie prawa bierności i bezwładu. Grozi nam upadek. Stanęliśmy już wobec dylematu: albo dalsze hołdowanie materializmowi i śmierć, albo orzeźwienie przez religię-ducha i dalszy postęp i rozwój w nieskończoność.

Wprawdzie naprostowywanie starszego pokolenia, wyprowadzonego z równowagi przez wojnę światową i jej skutki, w kierunku ideałów ducha byłoby trudem beznadziejnym, jednak inaczej przedstawia się sprawa z pokoleniem młodszym. Młodzieży winno się dziś poświęcić najwięcej uwagi i oddziaływania wychowawczego; u niej należy tworzyć granitowe charaktery, czyli tak kształtować jej dusze, aby rozdwojona jaźń dzisiejszego człowieka w niej już nie miała miejsca, aby ta młodzież nie wdychała za dobrem a czyniła zło, lecz aby jej rozum i sumienie szły w parze z wolą. Punktem zaczepienia w pracy wychowawczej nad młodzieżą musi być fakt, że istota człowieka jest z natury religijną. W chwili grożącego życiu niebezpieczeństwa ta cecha istoty człowieka występuje z całą oczywistością. Człowiek umierający nie szuka ośłody ani w materializmie, ani w nihilizmie, tylko z żywiołową szczerością woła: „Boże ratuj, zmiłuj się nade mną“. Śmierć depce w sposób bezceremonjalny wszelkie, wygodnie do potrzeby wykoncypowane, ateistyczne poglądy; ona zmusza człowieka do wyzbycia

się złudzeń, i być tem, czem jest z natury — to jest istotą religijną. Wobec tego religja będzie tak długo na ziemi, jak długo stąpać po niej będzie człowiek. Religja i człowieczeństwo to pojęcia wzajemnie od siebie zależne. Z wzrostem religijności wzrasta wartość człowieka; z upadkiem religijności upada człowiek. Ktoby zdołał człowiekowi wyrwać całkiem religję, tenby zarazem jego człowieczeństwo unicestwił czyli uczyniłby go bydłciem.

Choroba osłabienia wiary zapanowała w dzisiejszych czasach w sposób nagminny. Zaatakowana została najistotniejsza cecha człowieka, religijność, nic więc dziwnego, że ludzkość wije się w jakichś strasznych konwulsjach przedśmiertnych, że rwą się wszelkie więzy społeczne, że zachwiana została równowaga duchowa, że wprost ginie tej ludzkości grunt pod nogami. Dziś człowiek człowiekowi wilkiem, bo upadł religijnie, czyli upadł pod względem swego człowieczeństwa. Przed zabójczemi dla społeczeństw ludzkich skutkami bezreligijności przestrzegają wszyscy ludzie głębiej myślący, nawet tacy, którzy sami praktycznie religją wcale się dotąd nie interesowali. Nasz tak poczytny „Illustrowany Kurjer Codzienny“ w numerze 312, z dnia 12/XI 1929 roku przytacza za „Neues Wiener Journal“ zdanie wolnomyślnego pisarza i politycznego publicysty dr. E. Wengrafa: „Wszelka propaganda antyreligijna wydaje mi się przestępstwem... Uważam ją za niemoralną i obrzydliwą, nie z gorliwości religijnej, lecz z prostego, w ciągu długiego doświadczenia nabytego przekonania, że w tych samych warunkach człowiek religijny jest szczęśliwszy od bezreligijnego“.

„Co wy, wolnomyśliciele, z waszą krzykliwą nauką — woła Wengraf — dajecie tym biednym ludziom, pozbawionym wiary, wzamian za to, co im kradniecie? Czyż otuchy i pociechy, którą dotychczas znajdowali w swym Bogu, w swym Kościele i, być może, przed obrazem świętego, mają szukać w wieczystej materji? Zamiast kochanego Boga... dajecie im jedną z hipotez naukowych, wybranych z pośród dziesięciu innych, albo formułę filozoficzną, nad którą nie każdy może się zastanowić, co ona przynosi...“ Tyle Wengraf. Od siebie zaś dodaje Kurjer: „Chociaż Wengraf w wierze religijnej nie dostrzega nic więcej prócz „rozgrzewającego serca świata legend“, to jednak wyczuwa, jakie spustoszenia powoduje w duszach ludzkich utrata wiary“.

Tymczasem zarażone niewiarą i grubym materializmem przesiąknięte społeczeństwo starsze, z powodu jakiegoś bezwładu woli nic nie czyni, by uchronić w szkołach młode pokolenie przed zgubną działalnością radykalnych i bezreligijnych związków nauczycielskich, których oddziaływanie wychowawcze i w następnej generacji usiłuje tą bezbożnością utrwalić. Nauczyciel bezreligijny to naprawdę zbrodniarz, który większą szkodę wyrządza narodowi, niż zwyczajny bolszewik, podpalacz czy bandyta.

Na jedno zwłaszcza zwróćmy uwagę. Nowoczesna pedagogika szkolna



nie uznając właściwie żadnych celów wychowawczych, stoi na stanowisku, że uczniowi należy dać możność zaspokojenia wszystkich jego popędów i instynktów naturalnych. Dziecko doszedłszy do wieku dojrzałego samo niech sobie szuka celu w życiu. Pogląd niby to napozór słuszny i rzekomo postępowy, ponieważ jednak zapomina i nie uwzględnia podstawowego dogmatu katolickiego, że ludzka natura uległa przez grzech skażeniu i stąd każdy człowiek skłonniejszy jest zawsze do złego raczej niż do dobrego, prowadzi przez otwartą bramę, do pierwotnego materializmu i największego zdziczenia obyczajów.

Jednym z licznych objawów praktycznego stosowania podstawowej owej zasady pedagogiki współczesnej w Polsce jest nie tylko pozwalanie, ale wprost ex offio urządzenie głównie w czasie karnawału „balów“ czyli tanecznych „zabaw“ dla uczniów i uczenic w gimnazjach i innych szkołach średnich a nawet powszechnych. Dyrekcje tych szkół porozumiewają się z dyrektorkami szkół żeńskich, aby im „dostarczyły“ pewną ilość dziewcząt na zabawę dla ich wychowanków. Oczywiście później następuje rewanz, i dyrektorka danej szkoły znowu zaprasza uczniów na taneczną zabawę z jej uczenicami. Tak więc w ciągu karnawału nocne pohulanki uczniów zwykle po kilka razy się odbywają. Praktyki te są zwłaszcza w b. Kongresówce już czemś naturalnem i zwyczajowem. Po wszelkich takich „balach“ szkolnych młodzież chodzi jak odurzona. Dniami i nocami medytuje o przygodnych swoich „ideałach“, zaniedbuje naukę i wszelką pozytywną pracę, oddając się natomiast chorobliwym marzeniom, które ją wreszcie wiodą do różnych seksualnych zbroczeń. Młodzież w takim systemie wychowaną cechuje wprost zastraszający brak jakichkolwiek szlachetniejszych porywów. Knapa, alkohol, papieros, lekkie towarzystwo — to mniejwięcej wszystko, w czem młodzież takich szkół smakuje. Zasadzie jednak współczesnego wychowania: „niech młodzież da folę wszystkim swoim popędom, niech się wyszumi“, staje się zadość. A my ze smutkiem i poważną troską patrzymy na tę młodzież naszą, która „bez miłości, bez zapału, bez czci ideału“, zrażona przedwcześnie do życia, pędzi marny żywot wykołonych dekadentów. I z niej ma powstać przyszłość, odrodzenie narodu.

Uwagi te nad stanem naszego szkolnictwa polskiego nie są tylko wynikiem obserwacji piszącego te słowa; inni bardziej kompetentni to samo powtarzają. Duch powojennego szkolnictwa naszego uwidocznia się najlepiej z losów pioniera pedagogiki polskiej, opartej na tradycjach narodowych i katolickich, ś. p. Lucjana Zarzeckiego. Genjusz, twórca, największy erudyta i mąż nauki, zarabiał na kawałek chleba na stanowisku profesora seminarjum nauczycielskiego. Od wyższych stanowisk w szkolnictwie tendencyjnie go odsuwano, aby nie miał możności wpływać na zmianę wątpliwej wartości prądów pedagogiki oficjalnej. Czyż mam przypominać wyczerpujące na ten temat artykuły „Gazety Warszawskiej“? — A O. Jacek Woroniecki, wielki moralista i pedagog pisze w jednym z numerów „Przeglądu Teologicznego“

dosłownie: „Nowożytny ruch pedagogiczny nie był w stanie doprowadzić do trwałych, ścisłych rezultatów z tej prostej przyczyny, że sam nie wiedział, do jakich rezultatów dojść pragnie, że nie przyświecał mu żaden jasny i ścisły cel do osiągnięcia“. Wspomniany wyżej ś. p. Lucjan Zarzecki pisał w swej książce zatytułowanej: „Wychowanie narodowe“: „Patrząc na młodzież, widzimy w niej samoanalizę płytką, udane westchnienia, nieuzasadnioną wiarę w swoją wielkość i t. d. A dlaczego? Winną jest szkoła, która ideał wychowania ogólnego, przekazany jej przez tradycję, w dobie dzisiejszej paczy, wprowadza do niej zamiast żywej krwi — limfę, zamiast żywej wiary i woli gorącej — pozę, błagę i starcze szeplenienie“. Nawet „Przegląd Pedagogiczny“, organ Tow. Naucz. Szkół. Wyższych pisał: „Nauczycielstwo niezmuszone urzędowo, mało czyta, mało się uczy“ i t. d. Artykuł Lucjana Bruna w jednym z numerów „Prawdy“ nazywał obecną szkołę „rzeźnią niewiniątek“. Artykuły czasopisma „Postęp“ rozprawiają się i piszą n. t.: „Szkolny Bałagan“. Prasa zresztą codzienna co chwila alarmuje opinię publiczną niepodobnemi do wiary skandalami szkolnemi na tle moralności.

Popatrzmy choć pobieżnie na dzisiejsze podręczniki szkolne. Z pośród wielu innych wymienię tylko podręcznik historii średniowiecznej Czesława Nanke'go, przeznaczony przez Ministerstwo W. R. i O. P. Podręcznik ten w niektórych swoich twierdzeniach godzi wprost w podstawy wiary katolickiej; św. Stanisława, biskupa krakowskiego przedstawia jako zwykłego zdrajcę stanu, papieża Inocentego III jako despotę i wykrętnego polityka, który dążył do ujęcia w swe ręce władzy nad światem i t. d. Czyż młodzież na takich podręcznikach wykształcona nie straci ducha religijnego, czci i wiary wobec Świętych i Kościoła, który się jej przedstawia jako uosobienie chciwości i władzy?

Rewizja programów i podręczników szkolnych, dobór i wykształcenie odpowiednich sił nauczycielskich to pierwsze hasła w przygotowywaniu reformy naszego szkolnictwa. Jeśli dzisiejsza szkoła obawia się wpływów Kościoła, to jest w tem tylko dowód jego potęgi. Boi się tylko słabszy silniejszego. Lecz katolicy siły swe powinny skoordynować i rzucić je na najbardziej zagrożony odcinek życia narodowego t. j. na szkołę. Religijny bądź co bądź lud polski, stanowiący tak przez swą liczbę jak i znaczenie w dzisiejszych demokratycznych czasach podwalinę narodu i państwa, winien tu głównie zaważyć na szali zwycięstwa. Dlaczegoż klika ateuszów, której dzięki politycznym konjunkturom udało się dziś przypadkowo zawładnąć szkołą, ma tyranizować i narzucać wolnomyślne swe przekonania dzieciom katolickiego ogółu? Polska to nie bolszewja, a chłop nasz to nie prawosławny kacap, co się potulnie dał wziąć za łeb socjalistyczno-żydowskiej międzynarodowce.

Na zebraniu rodzicielskiem w pewnej szkole średniej, gdy nauczyciel rozwodził się o czynnikach wychowawczych, a religję zepchnął na szary



koniec, powstał jeden z chłopów, i przy ogólnem potakiwaniu zebranych czynił w sposób stanowczy wyrzuty prelegentowi, dlaczego o religji nie wspomina. Ten męski głos polskiego kmiecia jest wyrazem ogółu wsi naszych, których dzieci, kształcąc się w szkołach, stanowią największy procent uczniów.

Lud nasz „jako lew się podniesie“, niech tylko inteligencja katolicka wejdzie z nim w bliższą styczność przez społeczno-oświatową pracę nad nim, niech dopomoże mu, by mógł należycie skorzystać z przysługujących mu praw, by uniezależnił się od narzucających mu się przywódców, którzy zupełnie samowolnie chcą szkołę uczynić bezwyznaniową i pozbawić ją dobroczynnego wpływu religji, Kościoła i kapłana.

Demokracja to nie rządy ateuszów, co to mydląc oczy katolickiemu społeczeństwu hasłami religijności, usilnie pracują nad obaleniem podstaw chrześcijańskiej kultury zapomocą szkoły.

Rządy demokratyczne, to rządy mające na celu zabezpieczenie dobra ogółu, które ten ogół za takie uważa, a tem dobrem to właśnie między innemi: religja, wiara, katolicyzm, Kościół. Tymczasem jakieś anonimowe, tajemnicze, podziemne mocarstwo chce koniecznie „uszcześliwić“ naród, wbrew jego woli, ateizmem i za narzędzie do tego celu używa nie tylko różnych związków nauczycielskich jak np. „Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych“ czy „Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich“, ale także i samych administracyjnych władz szkolnych. I tak z początkiem b. r. szkolnego polska opinja katolicka wstrząśnięta została wieścią i zarządzeniem Kuratorów, że w poszczególnych szkołach zredukowano po kilka godzin tygodniowej nauki religji. Jest to wyraźny i wymowny wstęp do całkowitego usunięcia religji ze szkoły. Dziennik „Polska“ donosi, że doszło już nawet do pierwszej próby jawnego usunięcia księdza katechety ze szkoły powszechnej w Kazimierzu nad Wisłą, drogą skreślenia etatu księdza, którego zastąpiono przez siłę świecką. Inna rzecz, że wywołało to natychmiastowy sprzeciw ze strony rodziców dzieci, którzy podpisali się na uchwale, że dzieci swych do takiej szkoły bezreligijnej posyłać nie będą. I tak na każdym kroku stwierdzamy, że gdy naród widzi swoje szczęście tu, to podziemne siły prowadzić go usiłują w przeciwnym kierunku.

Czas już zerwać z kunktatorstwem, ślamazarnością i niedołęstwem czy bezwładem katolickiej woli. Czas zdobyć się na czynów stał i na gromkie „nie pozwalam“. Precz z ateizmem ze szkoły. Tak zapomocą prasy jak wieców i zgromadzeń publicznych powinno się uświadomić społeczeństwo, nie zdające sobie nawet sprawy z tego, co się w naszych szkołach dzieje. Następstwem tego uświadomienia będzie napewno naturalny odruch społeczeństwa, w przeważającej swej ilości z przekonania katolickiego, w kierunku zreformowania szkoły, tak, aby ona rzeczywiście wychowywała młode pokolenia i zaprawiała je do pracy, panowania nad sobą, do miłości Boga i Ojczyzny. Katecheta nie może być zostawiony w szkole swojemu

losowi, jak to dotąd bywa. On musi mieć świadomość, że stoi za nim miejscowe duchowieństwo, Władza Duchowna i ogólna opinja katolicka. W takich warunkach praca ks. katechety będzie o wiele skuteczniejsza; rady pedagogiczne, wybierając kierunek wychowawczy dla swych szkół będą się z nim liczyć, jego zdania zasięgać, będą dbać o dobro duchowe powierzonej im młodzieży już z samej konieczności i nawet choćby wbrew własnym zapatrywaniom, bo ogół katolicki tego chce, tego żąda i tak wychowywać nakazuje. Szkoła to tylko dalszy ciąg wychowania rodzicielskiego; a kto upoważnił ateistyczne związki nauczycielskie do przeciwstawiania się woli rodziców powierzających im na wychowanie swoje dzieci.

Brak u nas charakterów, brak proporcji między myślą i czuciem a czynem. Społeczeństwo nasze mimo przekonań katolickich działa często i innym działać pozwala po pogańsku. Czas więc przynajmniej w młodym pokoleniu zaszczepiać tężyznę charakterów, których bez wychowania religijnego nigdy i w żaden sposób zaszczepić nie można. Modernistyczne tezy wychowawcze — tezami, jak setki innych dawno już porzuconych — a odwieczne zasady wychowania według prawa Bożego nigdy nie tracą na aktualności i sile. Cóż to bowiem jest charakter? Nie zapuszczając się w zbyt skomplikowane wyjaśnienia można powiedzieć: „charakter jest to ustalony, świadomy, z żelazną konsekwencją i bez oglądania się na względy ludzkie, ściśle przestrzegany sposób działania myśli, uczuć i woli, przyczem wola zajmuje dominujące stanowisko. Dobrowolne wprowadzenie w życie zasad i przekonań, stałość ich stosowania to istotne cechy charakteru. Nie ulega wątpliwości, że stałość charakteru może się i w złym kierunku wyładowywać, ale nie o takim charakterze jest mowa. Charakter to pojęcie dodatnie a stałość w złym jest czemś ujemnem, więc i charakterem nie jest we właściwym tego słowa znaczeniu. By wyrobić w sobie doskonały charakter, trzeba sobie wytknąć cel, któryby w naszym życiu był stałym, głównym motorem naszych poczynań. Że celem tym nie może być materializm, to jasne i wynika to z tego co wyżej było powiedziane, że mianowicie wyrafinowanie kultury materialnej jest zarazem końcem danego narodu i jego grobem. Instynkt życia, wstręt do zaniku, pęd do nieśmiertelności wskazują, że celem człowieka i głównym motorem jego działania musi być coś innego, wyższego a tym celem, to Bóg, wiara, religja, które wszelki światopogląd pogłębiają, dodają życiu treści, uroku, radości, pędu wzwyż, dążeniu per aspera ad astra. Taki jedynie tylko cel użycza woli tak potrzebnej stałości i hartu, on tylko ma dla charakteru wartość kardynalną.

Charakter na takim fundamencie zbudowany ma nawet dla życia na ziemi wielkie znaczenie, bo wspaniale uwydatnia moralną wartość i piękność osobowości ludzkiej. By osiągnąć nadnaturalną wzniosłość życia, zachęca nas Zbawiciel słowami: Bądźcie doskonałymi jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest. Brak tak pojętego charakteru jest zupełnem zmąceniem



a nawet i zatarciem godności ludzkiej, czyli obrazu bożego w sobie. Przeznaczenie do jak najdoskonalszego wyrobienia w sobie podobieństwa bożego jest naszym najszlachetniejszym darem duchowym, udzielonym nam przez Stwórcę. Mieć dobry charakter, znaczy być dobrym chrześcijaninem, a być dobrym chrześcijaninem to znaczy być wogóle dobrym człowiekiem, pożytecznym członkiem społeczeństwa, zacnym patriotą i godnym synem swego narodu i państwa, zgodnie i pokojowo usposobionym obywatelem świata. Spełniając swoje doczesne, ziemskie zadania pod kątem widzenia wieczności, o której nam właśnie mówi religja objawiona, uniknąć może człowiek a zatem i cała pedagogika wiele błędów, wynikających z hołdowania krótkowzrocznym namiętnościom natury ludzkiej. Linoskoczek jedynie tylko dzięki zapatrzeniu się w ostateczny punkt swej drogi dochodzi cało do mety i unika katastrofy. Również i człowiek, mimo różnorodnych niebezpieczeństw czyhających nań w życiu, uniknąć może rozbicia, o ile będzie miał stale przed oczyma główny cel swoich przeznaczeń, t. j. zbawienie swej duszy. Życie i wszelka praca człowieka pod tym kątem widzenia dokonywana zawsze jest pewna powodzenia i zawsze wiedzie do celu.

Prostolinijności nam zawsze w życiu potrzeba, a to w tym celu, aby uniknąć szamotania się w różnych równocześnie kierunkach i tem samem trwania na martwym punkcie swoich poczynąń.

Prace Komisji Edukacji Narodowej u schyłku istnienia Rzeczypospolitej Polskiej w testamencie swoim, przekazany następny pokoleniom, kierunek wychowania właśnie na religji, t. j. na miłości Boga i bliźniego opierają. Wyrobienie w wychowanku bojaźni Bożej czyli sumienia będzie dla niego regulatorem w czynach, pobudką do wysiłków i gwarancją uczciwości. Kto się Boga boi, nie może postępować bezecnie.

Dajmy miejsce Bogu w naszych szkołach, a niebawem wyrosną jak na gruncie urodzajnym owoce w postaci charakterów przyszłego pokolenia Polski.

*Ks. Antoni Lorens.*

## Na czasie.

„Wprowadzenie prohibicji spowodowało napływ oszczędności robotnika do kas oszczędności i do portmonetki jego żony. Zwiększyło ilość wolnych godzin, jakie spędza on z rodziną. Uzdrowiło życie rodzinne. Robotnicy wychodzą na przechadzki, urządzają zabawy na świeżem powietrzu, mają czas i możność przebywania z dziećmi i bawienia się z niemi. Mają czas i możność dokonywać więcej i kupować więcej.

Potęguje to rozwój ekonomiczny i podnosi dobrobyt i w ogólnym obrocie gospodarczym powraca pieniądz znów do przemysłu, zaś stamtąd odbywa ponownie drogę powrotną do kieszeni robotnika“.

*H. Ford — Moja filozofja powodzenia.*



## Akcja Ojca św. przeciw bolszewikom.

Bolszewizm rosyjski jest największym i najbardziej zdecydowanym wrogiem religii. Głosi on własny system polityczno-ekonomiczny, i w swoim programie społecznym jaskrawie podkreśla różnice i przeciwieństwa, które mają być myślą przewodnią i zasadniczą proletariackich społeczeństw, ale w rzeczywistości patrzy dość pobłażliwie na wszystkie odstępstwa od tego programu, tak w polityce jak w gospodarce państwowej. Postępuje pod tym względem dowolnie zależnie od chwilowych potrzeb. Niema tam żadnej szczerości przekonań, choćby błędnej i fanatycznej, jaką widzimy n. p. w rewolucji francuskiej. Jest tylko w całej okropności i w olbrzymich rozmiarach przedstawione na przykładzie panowanie najgorszych ludzkich instynktów i namiętności. One w każdym społeczeństwie uważane bywają jako objaw zbrodni i moralnego zbrocenia, w systemie bolszewickim są normalnym ustrojem i siłą żywotną dzięki której rewolucja się udała i trwa.

Bolszewizm począł się z zawiści klasowej, oparł swe panowanie na gwałcie i brutalnej sile, a rządzi fałszem i cyniczną bezwzględnością zbrodnią i złośliwym terrorem. Walka z Bogiem jest tam zupełnie jawną, bo w Kościele katolickim widzi bolszewizm swego najgorszego wroga. I to samo, co



różni piekło od Królestwa Bożego — to samo stanowi nieprzebytą przepaść pomiędzy bolszewizmem a Kościołem. — Bolszewizm głosi uleganie swoim żądom; Kościół walkę z niemi. To u tamtych jest dobrem, co w Kościele złem i naodwrot, żadnych zgodnych punktów niema. Dlatego też bolszewizm chętniej pogodzi się z każdym odstępstwem od swojej zasady, obojętnie patrzy jak w miejsce dawnej arystokracji rodowej rośnie nowa partynja, dla potrzeby pogodzi się nawet z kapitalistą, ale nie zniesie religii i Kościoła. Kościół jest dla bolszewizmu stałem i groźnem przypomnieniem, że jest Bóg, który rządzi światem i który swoim wiernym powiedział: Ufajcie, jam zwyciężył świat.

Bolszewicy Kościoła się boją i wiedzą, że w walce z nim ulec muszą — przecież rozum im to mówi, i czują to sami, że człowiek potrzebuje Boga. Mimo że głoszą iż Boga niema, to nieraz im stanie przed okiem duszy ta myśl: a jeśli jest, co wtedy? Czem się w takim razie przedtem ubezpieczę? to im rozum mówi, ale czyż oni rozumu słuchają? Zabijają sumienie cynizmem i rozpustą, a wiadomo że niema skuteczniejszych środków na niewiarę. — Całe życie społeczne i rodzinne w Rosji jest zaprzeczeniem ustalonych zasad moralności i prawa a opartem na zbrodni. Złem jest tylko to, co występuje przeciw rewolucji.

Pozatem wszystko uchodzi.

Zbrodnie, jakie się tam szerzą, przechodzą wszelkie pojęcie. Najgorszem jest ustawiczne celowe degenerowanie młodzieży. Zaprawia się ją do zbrodni przeciw Bogu, przeciw rodzicom i przeciw naturze. Już dwa pokolenia w Rosji są tym jadem zepsute. W tem leży straszna groźba dla świata, bo co z takiej młodzieży wyrośnie?

Widzą to wszyscy, widzą to rządy i narody, ale rady na to znaleźć nie potrafią, mimo iż Ojciec św. Pius XI. w r. 1923 wystąpił z apelem do wszystkich państw, aby jakieś środki zaradcze przedsięwziąć. Do dziś stan ten się nie zmienił i dzieje się coraz gorzej. Wobec tego Stolica apostolska występuje po raz drugi energicznie i stanowczo. Papież występuje jako ojciec wszystkich wiernych, jako pasterz swoich owieczek, który ma obowiązek ratować je przed zarazą. — Papież Pius XI ustanawia specjalną Komisję dla spraw rosyjskich, aby zebrać i okazać światu wszystkie okropności tej zorganizowanej szajki zbrodniarzy. — Ponadto wzywa wszystkie narody i społeczeństwa katolickie do wspólnego protestu przeciw zbrodniom rządu bolszewickiego. Dniem tego protestu ma być dzień św. Józefa t. j. 19 marca.

Dlatego w tym dniu, w to święto Opiekuna Kościoła całego łączmy się na głos Najwyższego pasterza i Namiestnika Chrystusowego i protestujemy, energicznie protestujemy. — Nie wiemy jeszcze, co będzie zarządzone na ten dzień, ale pamiętajmy, że najlepszym protestem będzie modlitwa za przyczyną św. Józefa. Wiele krzywd doznał Kościół katolicki od bolszewików, wiele prześladowań krwawych i okrutnych. Za to wszystko potrzeba nam się



zemścić. — Zemstą będzie modlitwa, nie o to, aby ich Bóg karał i wytępił, ale o to by się nawrócili i ze złej drogi zeszedli. Pamiętajmy w tym dniu, że



*Święty Józef opiekun Najświętszej Rodziny.  
Patron i obrońca Kościoła Świętego.*

tam w Rosji giną obalamucone zaślepione dusze, odkupione Krwią Jezusa Chrystusa. -- Módlmy się za tych, którzy nas prześladowają.

*Pamiętajmy o dniu 19 marca.*



## O cześć i kanonizację Patronów Polski.

Z powodu broszury: O cześć i kanonizację Patronów Polski

*Ks. Fr. Świątek, Kielce — Karczówka 1929. — Nakładem Służebniczek Serca Jezusowego.*

Okazała się w druku bardzo potrzebna książeczka. Jest ona wstępem do książki, która jest w druku pod tytułem: „Świętość Kościoła w Polsce w okresie rozbiorowym i porozbiorowym“. Książka ta zawierać będzie, jak mi wiadomo z rozmowy z ks. Świątkiem, żywoty Świętobliwych Polaków i Polek okresu rozbiorowego i porozbiorowego. — Jestem przekonany, że książka ta spotka się z gorącym uznaniem społeczeństwa polskiego. Nawet ci, co się oddawna zajmują żywotami świętobliwych naszych rodaków, mają trudności w skompletowaniu ich żywotów w swej biblioteczce. W książce tej będą żywoty świętobliwych rodaków i rodaczek, o których dotąd w Polsce było głucho, o niektórych nic nie wiedziano w Polsce.

Zajmiemy się broszurą, która stanowi wstęp do onego dzieła.

Książeczka ta ma targnąć za serca polskie, wstrząsnąć niemi, byśmy swoich świętych, błogosławionych i świętobliwych Polaków szczególniejszą czcią otaczali. — Często się u nas mówi o tem, że nasi święci rodacy większą odbierają cześć za granicą niż w Polsce. — O co rzecz idzie? Dla rozmaitych przyczyn Polska mało dokładała starań o beatyfikację i kanonizację swoich świętobliwych ludzi. — W tej sprawie tak pisze ks. Świątek: „... niewielu mamy Świętych kanonizowanych przez Kościół — niestety, zarzut ten jest słuszny, a co gorsza bolesny i upokarzający. Bo dla czegoż mamy tak szczupłą liczbę świętych — kanonizowanych zaledwie dwunastu: Św. Stanisław Szczepanowski, Jacek, Jan Kanty, Stanisław Kostka, Kazimierz Królewicz, Andrzej Żurawek i Benedykt, i święci Jan Benedykt, Mateusz, Izaak, Krystyn, męczennicy.

Czemu liczba naszych Patronów beatyfikowanych nie przekracza bardzo skromnej liczby czternastu, błogosławieni: Bogumił, Wincenty Kadłubek, Czesław Odrowąż, Bronisława, Salomea, Kinga, Jolanta, Jakób Strepa, Szymon z Lipnicy, Jan z Dukli, Władysław z Gielniowa, Jan Sarkander, Andrzej Bobola, Melchior Grodzicki, chyba, że dodamy bł. Sadoka i 48 jego towarzyszy męczenników, których kult potwierdził Pius VII w zakonie dominikańskim w Polsce“, str. 13.

W Polsce wolnej ma i w tej sprawie nastąpić nowa era. — Mają nastąpić usilne starania o wyniesienie naszych świętobliwych rodaków na ołtarze.

Gdy św. Piotr przemawiał w dzień Zielonych Świątek do zebranego ludu, ludzie dobrej woli się pytali, co my mamy czynić. I ta właśnie sprawa co my mamy w sprawie kultu naszych świętobliwych rodaków uczynić, jest najważniejsza, najciekawsza. Wywody autora w tym względzie dałyby się streścić, jak następuje:

Stworzyć komitet dla popierania kultu naszych Świętych Patronów z siedzibą w Krakowie. Zadaniem tego komitetu będzie szerzenie ich czci w kraju i za granicą, przeprowadzanie spraw kanonizacyjnych i t. d. Komitet wyłoni ze siebie sekcję hagiograficzną, kanoniczną i finansową.

1) Sekcja hagiograficzna ma się zajmować wydawaniem żywotów świętych, rycin, obrazów, ogłaszaniem drukiem pism naszych świętych.

2) Sekcja kanoniczna zajęłaby się ogółem spraw beatyfikacyjnych, przez półtora wieku będących w całkowitym zastoju.

3) Sekcja finansowa zajęłaby się kwestją materialnego poparcia kultu Patronów Narodu. „Hojne zapisy naszych przodków na cele kanonizacyjne zagabili najezdcy, fundusze nowe trzeba zebrać“, str. 14.

Uważam, że strona finansowa nie jest taka przerażająca; gdy się o tej sprawie zacznie więcej mówić, pisać, to i ofiarodawcy się znajdą.

Uniwersytet lubelski ogłosił w r. 1923 wysoką nagrodę konkursową za najlepszą pracę hagiograficzną. W r. 1928 rozpięła krakowska Akademia Umiejętności konkurs na pracę p. t. Dzieje polskiego żywotopisarstwa świętych. Nagroda za najlepszą pracę 500 dolarów w złotych. Wyobrażam sobie, jakby ta rzecz pięknie wypadła, gdyby n. p. Szczucka taki temat opracowała.

Nie rozchodzi mi się jednak w tej chwili o to, jaki miał wynik konkurs pierwszy, ani też jaki będzie miał wynik konkurs drugi. Jestem przekonany, że się znajdą pieniądze, gdy praca gorąca na tem polu się zacznie. Musi być na to opinia przygotowana, muszą być na tę nutę serca nastrojone. Myśli w sercach kiełkują, tylko jeszcze niezestrzelone w jedno ognisko.

Biskup Przeździecki pracuje nad tem, by Męczenników Podlaskich wynieść na ołtarz, bp. Tymieniecki Wandę Malczewską, kardynał Hlond Augusta Czarotoryskiego, Jezuici O. Beyzyma i t. d. Biskup Nowak zarządził modły o kanonizację bł. Andrzeja Boboli.

Prowadziłem na ten temat serdeczną rozmowę z ks. arcb. Teodorowiczem.

Niniejsze sprawozdanie ma na celu zwrócić uwagę społeczeństwa na broszurę o kulcie świętych rodaków, na żywoty, które wyjdą niebawem, a synom i córkom duchownym Ks. Markiewicza ma przypomnieć obowiązek zbierania szczegółów z życia świątobliwego Założyciela, a ten żywot będzie da Bóg, skromnym zaczątkiem kultu i beatyfikacji świątobliwego męża.

*Ks. Stanisław Szpetnar.*

## Praca oświatowa pozaszkolna

w Działkowiczach i okolicy.

Do celów naszego Towarzystwa należy także opieka nad ludem i praca Społeczna, jako patriotyczne wskazania Ks. Markiewicza, ujęte również postanowieniami naszych konstytycyj.



Sprawa ta jest niemałego znaczenia, zwłaszcza dla kresów. Tam bowiem Zakłady nasze mogą być znakomitemi ostojami oparcia, zarówno dla działalności oświatowej, jak i katolickiego uświadomienia; znacznieby też przyczyniły się do powszechniejszego zrozumienia potrzeb i obowiązków wobec państwa i Kościoła. Opieka zaś nad opuszczonemi dziećmi, przyjaźnie lud usposabiając do nas, musiałaby z czasem dużo przynieść owocnych korzyści. Zupełne jednak osiągnięcie tych celów nie od nas zależy, lecz od wydatniejszej ofiarności polskiego Społeczeństwa.

Do tych uwag naprowadza nas, przysłane nam z Dziatkowicz Sprawozdanie o pracy oświatowej pozaszkolnej, które tu przytaczamy. Píše je pani Stefanja Bojarska, instruktorka oświatowa Sejmiku pow. baranowickiego, która dziękując Dyrekcji Zakładu za poparcie w całej akcji oświatowej, stwierdza co następuje:

Dwa razy, przez parę dni, Zakład w Dziatkowiczach gościł objazdową instruktorkę oświatową sejmiku powiatu baranowickiego. Podczas tego pobytu wygłoszone były, przez wyżej wymienioną, dla młodzieży zakładu, następujące wykłady, na tematy:

1. Jak pracuje młodzież szkolna w Pleszewie.
2. Jak dzieci dzieciom zbudowały szkołę.
3. Historia Tow. Młodzieży w Polsce.
4. Prace społeczne katolików w Polsce i Francji.
5. Jak powstał ruch Spółdzielczy.

W oparciu o Zakład i przy jego pomocy prelegentka miała te wykłady w czerwcu i lipcu ub. r. dla Zakładu, oraz trzy wykłady dla okolicznych wsi.

W Dziatkowiczach mówiła do wieśniaków o tem „Jak powinni żyć i organizować się rozumni rolnicy“.

W Dziakołach opowiadała barwnie „O wzorowej wsi Liskowie i jej budowniczym Ks. Kanoniku Błazińskim“.

W Łochozowie miała, zaraz po Mszy św. Ks. prefekta Andreasika, wykład dla żołnierzy 19 pułku artylerji na temat z nauki obywatelskiej „Jak powstało nowoczesne państwo konstytucyjne“.

Razem instruktorka Sejmiku, jako gość Zakładu życzliwie witany, wygłosiła wykładów 8. Na tych wszystkich zebraniach przemawiał mile przez lud okoliczny widziany Ks. prefekt Andreasik.

## Projekt statutu „Bractwa Chrystusowej dobroci“.

W związku z owym artykułem<sup>1)</sup> w zeszycie kwietniowym 1929 r. o „Lidze dobroci“ (świeckiej) przedstawię tu Szanownym Czytelnikom projekt statutu „Bractwa Chrystusowej dobroci“ z serdeczną prośbą o ła-

<sup>1)</sup> Z powodów niezależnych od Redakcji nie mogliśmy w swoim czasie umieścić niniejszego artykułu.

skawe przedyskutowanie tego projektu na zebraniach sodalicyj, stowarzyszeń katolickich i w kółkach rodzinnych.

„Bractwo Chrystusowej dobroci“.

- § 1. *Celem* bractwa jest szerzenie wśród młodzieży (a zwłaszcza młodzieży szkolnej) dobroci, jaką siał wokoło Siebie nasz Najśw. Zbawiciel. Dobroć ta ma się odnosić i do ludzi i do zwierząt.
- § 2. *Członkiem* bractwa może zostać każdy chłopiec i każda dziewczynka religii rzymsko-katolickiej, o ile zostaną wpisani do bractwa przez kapłana upoważnionego przez Księdza Biskupa diecezjalnego.
- § 3. *Obowiązki* brackie są następujące:
- a) *codziennie* rano odmówić modlitwę bracką,
  - b) unikać dokuczania i okrucieństwa wobec ludzi i wobec zwierząt,
  - c) każdego dnia starać się uczynić bliżnim, z którymi się spotykamy, coś dobrego, a przynajmniej odezwać się do nich życzliwie,
  - d) *co tydzień* składać — bez podpisu — do puszek lub skrzyneczki karteczkę, na której są spisane dowody naszej dobroci z dni ostatnich lub wykroczenia przeciw dobroci. Karteczki te przegląda kapłan prowadzący bractwo i udziela członkom pouczeń odpowiednich w związku z treścią kartek. — Obowiązek składania kartek jest zależnym od uznania kapłana prowadzącego bractwo,
  - e) *raz w miesiącu* ofiaruje każdy członek bractwa wysłuchaną Mszę Św. na intencję rozszerzenia idei dobroci Chrystusowej w całym świecie. —
- § 4. *Patronem* bractwa jest Św. Franciszek z Assyżu, który najlepiej naśladował dobroć P. Jezusa wobec ludzi i wobec zwierząt.
- § 5. *Świętem* brackim ogólnem jest: Uroczystość Bożego Narodzenia.
- Modlitwa „Bractwa Chrystusowej dobroci“:*  
Panie Jezu Chryste, któryś powiedział: „po tem poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim“, daj, bym dziś unikał dokuczania drugim i starał się na każdym kroku siać dobroć, jakiej nas nauczyłeś! Amen. —

*P. S. Pisma pobożne proszę o przedrukowanie tego projektu.*

*X. Henryk Weryński.*

## Korespondencja z Zakładu św. Józefa w Krakowie.

Ks. dyrektor powiedział mi, żebym napisał trochę wiadomości o Zakładzie; zaznaczył, że jeśli dobrze napiszę, to umieści moje pismo w miesięczniku „Powściągliwość i Praca“. Podobają mi się to zlecenie i zaraz wziąłem się do pióra, chociaż z obawą, czy rzeczywiście uda mi się co skojarzyć. Ponieważ chodzę do szkoły, dlatego będzie najlepiej gdy po szkolnemu zrobię opracowanie o naszym Zakładzie. Zakład nasz nazywa się Zakładem



św. Józefa, sędzę że dlatego, iż w ołtarzu w kaplicy jest umieszczony jego obraz. Kiedy i dla kogo był założony, wyczytać można na murze frontowym: był założony w r. 1848 dla osieroconych chłopców. Często w Zakładzie słyszymy, że założycielem był Piotr Michałowski. Portret jego oraz jego małżonki wisi na ścianie w jadalni. Na grób ich chodzimy niekiedy i sadzimy co wiosny na nim kwiatki. Już podobno 75 lat mija od jego śmierci, a pamięć o nim żywa i wdzięczna w Zakładzie. Ja także chciałbym się czemś dobrem wsławić, by i o mnie dużo i długo ludzie wiedzieli. Ale zacznę pisać o Zakładzie i chłopcach. Jest nas 60, — cała kopa. Chodzimy wszyscy do szkół powszechnych w mieście. Ja n. p. uczęszczam do kl. VII szkoły powszechnej św. Wojciecha, prócz mnie uczęszcza tam jeszcze z Zakładu 38 chłopców, inni uczęszczają do gimnazjów, szkoły handlowej i t. p. Wychodzimy do szkoły w pół do 8-mej rano, a wracamy po 1-szej. Bierzymy z sobą po kawałku chleba do kieszeni, który w czasie pauzy przenosi się do żołądka. Zimą dają nam w szkole herbatę. W szkole mamy małe organizacje celem utrzymania porządku. Naczelnik takiej organizacji nazywa się wójtem a pomocnik jego podwójcim. Ja już po trzeci raz na wójta jestem wybierany, wogóle najwięcej urzędów dostaje się naszym zakładowcom, podobno dlatego, nie chwając się, że są porządni chłopcy. W Zakładzie jest nam dobrze, ale nie dosyć wesoło, przyczyną tego, że niema sali teatralnej gdzieby można coś wesołego odegrać, ani też niema żadnej orkiestry ani instrumentów. Dawniejszy dyrektor z biedy instrumenty sprzedął, nowy także z biedy jeszcze ich nie kupił. Wszystkie inne Zakłady w Krakowie mają muzykę prócz naszego. Jedyne instrumenty jakie mamy, to kłopotka na Wielki Piątek. Zakład bez instrumentów to jak kościół bez organów. Kiedyś prosiliśmy ks. dyrektora, by nam instrumenty kupił, ten powiedział: „módlcie się do patronki muzyki św. Cecylii, by ona postarała się o pieniądze, to instrumenty będą”. Ponieważ nie mieliśmy odwagi udać się do św. Cecylii, udaliśmy się do jednej dobrej pani z Ameryki, która tu przychodziła w lecie po kwiaty. Przysłała nam ona 25 dolarów, ale cóż za to sprawi? Może tylko kawałek radja. Już antenę zakładają, zapewne na radjo się zanoszą. Jednak nie jest to cobyśmy mieć chcieli. Gdyby zatem ktoś z czytelników wiedział o jakim bogatym a dobrym panu lub pani, to niech mi doniesie, a ja już będę wiedział jak się zabrać z prośbą do niego o pieniądze na trąbki. Ale dosyć o tem, bo jeszcze o innych rzeczach chciałem donieść.

Zeszły rok zeszedł nam bez większych przygód. Dwudziestu chłopców opuściło Zakład i tylu nowych zostało przyjętych. W czasie wakacyj robiliśmy dalekie wycieczki, bo aż na Babią górę, na Kalwarię i do Ojcowa, szliśmy pieszo, śpiewając po drodze wesołe piosenki. Bylibyśmy szli z muzyką, niestety... Nocowaliśmy zazwyczaj po plebanjach gdzieś w szopie lub w stodole. Jedliśmy cośmy tylko mogli na wsi dostać. Miłe nam były te wędrówki i miłe po nich wspomnienia.

Cztery razy w ciągu ostatniego roku odwiedził nas Książe Metropolita, ostatni raz był we wigilję Bożego Narodzenia. Zawsze przybył niespodzianie, tak żeśmy nawet nie zorientowali się by mu coś pięknego a godnego zaśpiewać. A śpiewać podobno umiemy bardzo ładnie. Kiedyś poszliśmy się popisać kolędami na Karmel na Wesołą, rozweseliliśmy go i zasłużyli sobie na łakocie.

Porządek w domu mamy taki: 9 godzin śpimy, 8 się uczymy a 7 to schodzi na sprzątanie, bawienie się i jedzenie. W kaplicy bywamy trzy razy dziennie, najdłużej rano, bo trzeba odbyć i rozmyślanie i różaniec i mszę św. Nie chwalcący się nigdy mię w kaplicy nie brakuje. Chciałem jeszcze powiedzieć, że się dobrze uczę i że mam chęć zostać redaktorem. W przyszłej korespondencji opiszę jeszcze ciekawsze rzeczy. Do widzenia!

*Iwan Niegroźny.*

## Ze Związku Byłych Wych. i Wsp. Zakład. Wych. Ks. Br. Markiewicza.

Szanowni Koledzy, donoszę Kolegom, że Drukarnia Zakładowa wydrukowała nam sprawozdania z działalności Związku naszego zupełnie bezinteresownie, za co w imieniu Związku składam „Tow. Św. Mich. Archanioła“ serdeczne „Bóg zapłać!“ Proszę Kolegów o przestanie mi swoich adresów, gdyż zamierzamy zaprowadzić księgę adresową członków naszego Związku. Zwracamy się z prośbą do Kolegów Księży w Ameryce i wszystkich byłych Zakładowców, aby zechcieli przystąpić do naszej organizacji. Chcielibyśmy wysłać legitymacje członkowskie do Ameryki, a nie mamy dotąd żadnego zgłoszenia. Czekamy na Amerykę. Apelujemy również do Lwowian i czekamy na zorganizowanie Kół.

Prosimy o rozszerzanie gazetki „Powściągliwość i Praca“. Proszę się zgłaszać po legitymacje. Statut i Regulaminy są w druku.

*Adresować: Myślowice, Gimnazjum Państwowe, — W. Pochmara*

*Za Zarząd Związku  
W. Pochmara*

---

ś. † p.

Ks. Maksymiljan Głębocki.

Polecamy modlitwom naszych przyjaciół i czytelników duszę ś. p. Księdza Maksymiljana Głębockiego naszego wielkiego dobrodzieja i członka wspierającego: Zmarł w styczniu 1930 r.

---



### Ofiary na Zakłady Wychowawcze w Miejsu-Piastowem.

Anna Stiksowa w L. zł. 30, — Małgorzata Hube w W. zł. 200, — SS. Franciszkanki Naj. Sakr. w W. zł. 25, — Florjan Jeziorski w N. S. zł. 134, — X. W. G. Pollonette, Nev York 50 \$, — SS. Służebniczki w S. zł. 20, — X. Feliks Tomalski w P. zł. 1:50, — Zgromadzenie III Zakonu X. Jan Wilkowski w W. K. zł. 7:27, — Dr. Stefan Kirschmajer w Z. 3:50, — Szulcowa w B. zł. 4, — Franciszek Kasprzyk w G. D. zł. 2, — Klasztor OO. Franciszkanów w G. zł. 5, — Anna Hoffnanowa w C. zł. 15:50, — Zofja Wilczyńska i A. Błazowski w N. zł. 5, — Zofja Magdówna w W. zł. 15, — Kazimierz Zajac w M. s. zł. 10, — Matylda Matkowska w M. zł. 5:50, — SS. Miłosierdzia w W. H. zł. 12, — X. Wł. Kinkiewicz w Z. zł. 5, — Kirlar w A. zł. 2, — Adwokat Cichowicz w P. zł. 30, — Karol Wilkowski w S. S. zł. 40, — Karol Kóstka w K. zł. 3, — X. Jan Wielkowski w W. K. zł. 1962, — X. Ludwik Ryś w O. zł. 50, — X. Władysław Pekala w R. zł. 10, — Franciszek Piotrowski w O. zł. 1:50, — Jadwiga Oskierczyńska w D. zł. 1:50, — Stanisław Kosowski w M. zł. 20, — X. Józef Janiszewski w N. W. zł. 50, — X. Wł. Wiącek w S. D. zł. 10, — Franciszek Gordek w W. zł. 3, — Izidor Wilk w Z. zł. 2:50, — Julian Szymański w G. W. zł. 3, — X. Wł. Klecan w Ch. zł. 3, — Jan Tałaga w R. zł. 5, — A. Łęgowska w G. zł. 5, — X. W. Huza w G. zł. 10, — Helena Szewczykowa w D. zł. 5, — Agnieszka Bantkie-Stężyńska w W. zł. 5, — Ludwik Hegedüss w L. zł. 5, — X. Margosz w O. zł. 59, — Władysław Jeziorański w K. zł. 2, — Adam Łuszczynski w K. zł. 0:50, — Roman Gotowski w K. zł. 20, — X. W. Grórowski w G. zł. 3:50, — Inż. Otton Kryda w L. zł. 5, — Antoni Kaliszka w S. zł. 7, — X. Kanonik Jan Sikora w C. zł. 1:50, — Zofja Dobrzańska w L. zł. 4, — X. Ignacy Dubas w Ł. zł. 10, — Imiela Kwiryn w T. zł. 12, — Jan Dzwonowski w R. zł. 5, — Stanisława Beurothówna w K. zł. 3, — Dr. Kazimierz Kulczycki w J. zł. 30, — Józef Fryga w K. zł. 24, — Jan Kościelny w B. zł. 3, — Zofja Zaleska w W. zł. 20, — X. Wojciech Bielawski w L. zł. 7, — Antonina Chrzanowska w K. zł. 5, — Zofja Urbanówna w Cz. zł. 10, — Nepomucena Głowacka w Z. zł. 8:50, — Helena Mikuszowska w K. zł. 10, — X. Kazimierz Głowacki w B. zł. 5, — X. Jan Kucharski w G. zł. 2, — Józef Mach w S. zł. 4:50, — X. Jan Wawszczak w J. zł. 2, — X. Ludwik Smółka w Z. zł. 2, — Walerja Derdelewicz w G. zł. 3, — Marja Ćwiczewicz w K. zł. 5, — M. A. Stanisław Szawłowski w L. zł. 5, — Janusz Kiedrzyński w W. zł. 100, — A. Żurowska w K. zł. 30, — Róża Maciejowska w B. zł. 5, — Julian Polak w S. zł. 3, — Katarzyna Kujawska w D. zł. 3, — X. Kazimierz Kaweckie w K. zł. 4, — Jadwiga Szegłowska w P. zł. 2, — Pułkownik K. S. Węldycz Edmund w W. zł. 12, — Alojzy Fitek w W. zł. 10, — Józef Szablowski w R. (ze składki) zł. 7, — Władysław Janikowski w M. zł. 20, — Stefan Szeworski w N. S. zł. 10, — Prof. Julian Hein w N. S. zł. 10, — Antoni Hr. Starzewski w Ch. zł. 100, — X. Walenty Jasionowski w S. zł. 5, — Sąd Grodzki w L. zł. 4, — Marja Sekiewiczowa w L. zł. 3, — Józef Lachowicz w D. zł. 2, — Marja Knialska w L. zł. 2, — Helena Straszewska w K. zł. 5, — Stanisław Osadowski w S. zł. 5, — X. Jan Michnarski w S. zł. 5, — Inż. Artur Born w T. zł. 10, — Bronisław Bitner w W. zł. 2, — Welc Zygmunt w P. zł. 5, — Jan Walków w S. zł. 2:60, — Gustaw Bachman w M. zł. 5, — Franciszka Tyczka w N. S. zł. 3, — Roman Jasielski w S. zł. 1, — Józef Kwiatkowski w L. zł. 2, — Konrad Baecker w Ś. zł. 5, — Ludwik Zachert w M. zł. 2, — Józef Dudek w L. zł. 15, — Helena Lossow w P. zł. 100:30, — X. E. Gizowski w O. W. zł. 2, — X. Piotr Podolski w O. zł. 10, — X. Piotr Drożdżik w M. zł. 10, — F. Krajewska w S. zł. 50, — Oskar Schnell w F. zł. 20, — Alina Staufferowa w S. zł. 10, — X. Andrzej Muchański w B. zł. 15, — Marjan Sękiewicz w K. zł. 2, — Edward Babu.owski w A. zł. 1, — Zofja Stensingowa w L. zł. 5, — X. Dominik Kuć w S. zł. 5, — Aniela Rolska w K. zł. 5, — Franciszka Górską w P. zł. 4, — Jan Osiowy w L. zł. 5, — Bronisława Gębarowiczowa w J. zł. 4, — Wojciech Kurowski w L. zł. 5, — Marjan Krzyżanowski w L. zł. 50, — Kolegium OO. Jezuitów w K. zł. 10, — Julja Kobylecka w K. zł. 5, — Emilja Kirszensztejnowa w W. zł. 5, — Karol Radziejewski w B. zł. 6, —

X. Jan Frontczak w T. zł. 10 — Kwiryn Aniela w T. (ze zbiorów) zł. 15, — Leon Kołodziej w P. zł. 5, — Eugenja Joczek w W. zł. 2, — Antonina Komorowska w T. zł. 1, — Franciszek Wilczyński w K. zł. 5, — Prof. Kazimierz Hełczyński w N. S. zł. 1, — Stanisław Drozdowski w K. zł. 5, — Inż. Otton Kryda w L. zł. 5, — X. Ziemiński w Z. zł. 5, — Kazimiera Siemkówna w K. zł. 5, — Leszek Strzelecki w L. zł. 5, — Erazmina Krupińska w K. zł. 5, — Marja Kotulina w L. zł. 2, — Władysław Wota w L. zł. 75, — Dr. Zofja Turecka w T. zł. 5, — Anna Skrzyńska w K. zł. 3, — Wojciech Sola w B. zł. 5, — Józef Bryja w S. zł. 5, — Henryk Syrokomla Grocholski w L. zł. 5, — Marja Dawidek w P. zł. 5, — X. Franciszek Golszewski w B. zł. 5, — Rozalja Dańkowska w Ł. (ze zbiorów) zł. 20, — Stanisław Latasz w R. zł. 3, — X. Antoni St. Gałuszka w Sz. zł. 10, — X. Proboszcz Parafji Chmielów zł. 50, — X. Franciszek Wójcicki w R. R. zł. 2, — X. Jan Błaż w J. zł. 5, — Marja Januszowa w U. zł. 3, — Jadwiga i Stanisław Kucharscy w L. zł. 5, — X. Dr. Tomasz Wąsik w P. zł. 5, — Stanisława Benrothówna w K. zł. 3, — Anna Szczepanikowa w R. zł. 2, — X. Stanisław Maślak w Sz. zł. 5, — Wanda Szczepańska w L. zł. 5, — Bronisława Jaglarzowa w P. zł. 5, — Dr. Wojciech Dziedzic w L. zł. 20, — Koło Młodych Rolników w S. (ze zbiorów) zł. 18'50, — Stanisława Sznajdrowa w T. zł. 10, — Walenty Ząbkowski w P. zł. 6, — X. B. Radomski w L. zł. 20, — Bronisława Sielecka w G. zł. 3, — Eustachy Sokalski w K. zł. 2, — X. Stanisław Stawiński w S. zł. 10, — X. Roch Margos w O. zł. 20, — Kazimierz Groblewski w Ł. zł. 5, — Władysław Skawicki w Z. zł. 6'50, — Piątkiewicz Edward w W. zł. 1, — Anna Tobiasz w N. S. zł. 3, — Iza Kossowska w P. zł. 1, — Bronisława Mańkowska w Ch. zł. 5'50, — August Jaszczyra w L. zł. 2, — Edward Wimmer w P. zł. 5, — Prof. Jan Damian w Rz. zł. 1'50, — Helena Gnieworz w N. zł. 5, — Prof. Dr. Fryderyk Zoll w K. zł. 10, — X. Jan Krzakowski w K. zł. 10, — Dyrektor i Urzędnicy Państwowej Fabr. Tyt. w J. zł. 22'50, — Józef Wiktor w Ch. zł. 3, — Marja Poliszewska w G. zł. 7, — Dr. Jan Pieracki w L. zł. 3, — Stanisław Juzwa w Z. zł. 5, — Z. Aksakowa w K. zł. 3, — Helena Krydowa w L. zł. 40, — Halina Witwicka w L. zł. 10, — X. Konstanty Turzański w N. zł. 1, — Bazyli Mokrzyński w L. zł. 5, — X. Prałat Świejkowski w G. zł. 20, — Andrzej Gąsiorowski w K. zł. 10, — Anna Bolwino w W. zł. 27 — X. Stanisław Hopek w L. zł. 46'50, — Andrzej Burdzy w Cz. zł. 4, — Maciej Kita w J. zł. 3, — X. Tomasz Sapyta w S. zł. 5, — X. Józef Słaby w B. zł. 5, — Władysław Bojarski w P. zł. 5, — SS. Miłosierdzia w Ch. zł. 3'50, — X. Józef. Głowiński w K. zł. 3'50, — Janina Kamińska w K. zł. 5, — X. Stanisław Bałuk w B. zł. 10, — X. Bolesław Kąlinowski w W. zł. 3'50 — Marja Kleinerowa w K. zł. 5, — Marja Curzytek w N. zł. 2, — X. Mazurkiewicz w D. zł. 5, — Skubiejska w K. zł. 3'50, — X. Paweł Drozdek w J. zł. 3, — Marja Słupkowa w Cz. zł. 3'50, — Urząd Parafjalny w N. zł. 50, — Urząd Parafjalny w L. zł. 10, — Romana Minkiewiczowa w L. zł. 2, — Helena Filipowiczowa w L. zł. 2, — Kocent & Goździewicz w P. zł. 3, — Jan Malinowski w M. zł. 3, — Władysława Lubomirska w K. zł. 3, — Romuald Runge w D. zł. 3, — Bronisława Brzozowska w S. W. zł. 3'50, — Paweł Szewczyk w K. zł. 2, — Paweł Klimczek w M. zł. 3, — Anna Skarzyńska w P. zł. 3, — Wacław Przedpełski w P. zł. 3, — Wiktor Igliński w K. zł. 3, — X. Franciszek Nowobilski w W. R. zł. 5, — X. Stanisław Mizia w K. zł. 3'50, — Michał Kachaj w S. zł. 0'50, — Dr. Mikołaj Krzysztofowicz w K. zł. 10, — Karolina Dworska w L. zł. 0'50, — X. Wincenty Rzyż w B. P. zł. 5, — X. A. Siemieński w Sz. k. T. zł. 5, — SS. Felicjanki w T. zł. 3, — X. Teofil Bukietyński w P. zł. 5, — Jadwiga Bylicowa w W. zł. 3, — Inż. Jan Broński w M. zł. 8, — X. Zygmunt Męski w J. zł. 10, — Kwiryn Imiela w T. zł. 1, — X. Michał Grudziński w R. zł. 5, — X. Piotr Kołacz w Z. zł. 4, — Kpt. Dr. J. A. Stach w K. zł. 5'50, — Eleonora Lubomirska w L. zł. 8, — X. K. Załęcki w K. zł. 3, — X. Józef Nidecki w Z. zł. 3, — X. Imiela w P. zł. 3, — Helena Andres w L. zł. 3'50 — X. Stefan Zagner w P. zł. 2, — Anna Liszkiewicz w W. zł. 3, — X. Szymon Sidowicz w W. zł. 3'50, — Eugenjusz Piechowicz w S. zł. 3, — X. Jacek Michalik w C. zł. 5, — OO. Franciszkanie w J. zł. 3, — Anna Ginterowa w W. zł. 3, — Marja Basistówna w U. d.



zł. 3'50 — X. Rechciński w C. zł. 10, — Aniela Fiałkiewiczowa w P. zł. 5'50, — Marja Nawratilówna w B. zł. 3, — Witold Minkiewicz w L. zł. 3, — Stefan Dobrzański w K. zł. 3, — Franciszek Niemęglowski w K. zł. 3'50, — Aleksander Hr. Zaleski w O. zł. 5, — Teresa Mogilnicka w B. zł. 4, — Henryka Groebel w K. zł. 2, — SS. Służebniczek w K. zł. 3, — Dr. Tomaszewski w Cz. zł. 3, — Marjan Chwałczyński w P. zł. 3, — Olimpia Łassotowa w K. zł. 10, — Wincenty Jankowski w W. S. zł. 3, — X. Kiliński w M. zł. 3, — Jadwiga Gałęcka w W. zł. 3'50, — Edgar Simon w B. zł. 5'50, — Dr. Feliks Kaczurba w P. zł. 2, — K. Winiowski w B. zł. 3. — SS. Miłosierdzia w K. zł. 3, — Czarnecka w G. zł. 3. — Anna Jezierska w P. zł. 3'50, — Władysław Zborek w B. zł. 3, — Karola Bojanowska w B. zł. 5, — Petronela Radziejewska w B. zł. 20, — Marjan Drohojowski w C. zł. 3, — X. Ludwik Kozłowski w T. zł. 4, — Jan Sybilski w R. zł. 0'50, — X. Stanisław Smoła w B. zł. 8, — Franciszek Halter w R. R. zł. 3, — Bolesław Duszyński w J. zł. 3'50, — X. Jan Bazan w S. zł. 3'50, — Józefa Baranówna w K. zł. 2'50, — Inż. Wiesław Liwicki w W. K. zł. 2'50, — Stanisława Cieślukowska w Z. zł. 3'50, — X. Ludwik Smółka w Z. zł. 5, — Aniela Gutkowska w T. zł. 1, — Kazimiera Siemkówna w K. zł. 3, — X. Jan Nowak w M. zł. 7, — X. Dzierżyński w L. zł. 3, — Leon Graczyk w K. zł. 3, — Dr. Zdzisław Barbacki w N. S. zł. 2, — Zarz. Dóbr XX. Czartoryskich w S. zł. 3'50 — Marjan Borecki w T. zł. 3, — Marja Kuligowa w S. zł. 3, — X. Jakób Fuk w J. zł. 2'70, — X. Leon Mucha w M. zł. 2, — Jan Bylicki w R. zł. 3, — Wanda Przyjemka w G. zł. 3, — Juliusz Błotnicki w B. g. zł. 3, — Tekla Jarzębówna w I. zł. 0'50, — Aldona Kaczorowska w L. zł. 2'50, — Dr. Ludwik Ocetkiewicz w K. zł. 6, — Katarzyna Rostworowska w O. zł. 3'50, — Andrzej Cisarik w Ł. zł. 3, — X. Michał Bieliński w C. zł. 3, — X. Marcin Florek w O. zł. 3'50, — Marjan Kołasiński w R. W. zł. 2'30, — Inż. Józef Kucharski w W. zł. 3, — Adam Dembniewski w T. zł. 3 — Sponnerowa w W. zł. 3, — Józef Samborski w T. zł. 3, — Leontyna Gorzkowska w S. zł. 5, — Stefan Dąbrowski w P. zł. 3'50, — Dr. Marcin Korotkiewicz w L. zł. 3'50, — X. Jan Wysocki w W. zł. 2, — Franciszek Węglowski w R. zł. 2, — X. A. Chotyński w G. zł. 3, — Wanda Pulnarowiczowa w B. zł. 15'50, — X. Stefan Roguski w W. zł. 3, — Grono Sem. Naucz. Żeńsk. w L. zł. 12, — X. Władysław Haduch w K. zł. 3'50, — X. M. Borowski w M. zł. 6, — Julja Bukiewiczowa w T. zł. 3, — Wacław Brodziak w P. zł. 3, — Michał Belniak w J. zł. 3, — Michał Bobrzyński w G. zł. 3'50, — X. Józef Koterbski w B. zł. 3, — X. Antoni Zieliński w W. zł. 2, — Władysław Rogalski w Kr. zł. 3, — Urz. Miejski w R. zł. 3, — Zakł. św. Stanisława Kostki w W. zł. 3, — Józef Parafiński w K. zł. 3, — Zofja Gajkiewiczowa w W. zł. 2 — Józefa Turkowa w D. zł. 1, — Bolesław Gadomski w W. zł. 3 — X. Wojciech Bogdan w K. zł. 15, — Rudolf Żabka w C. zł. 10, — Jan Fischer w S. zł. 2, — Michał Arrak w B. zł. 2, — Ludwika Gołębska w L. zł. 15, — X. Michał Dobija w L. zł. 3, — Zofja z Trzeciech Dąbska w R. zł. 5, — Agnieszka Bantkie-Stężyńska w W. zł. 5, — X. Bolesław Poczopka w B. zł. 5, — Bronisława Jagławszowa w P. zł. 5, — Franciszek Kocel w C. zł. 1'50, — X. Skupieński w P. zł. 20, — Prof. Edward Lubaczewski w B. zł. 2, — SS. Zmartwychwstania Pańskiego w L. zł. 1, — Józef Wilczewski w P. zł. 5, — Kazimiera Smoleńska w C. zł. 10, — Kornelja Szygułowa w W. zł. 2, — Józef Kasprzak w P. zł. 36, — Józef Hess w M. M. zł. 3, — Jan Mazurkiewicz w P. B. zł. 3, — X. Januszewski w J. zł. 2, — Jan Mijakowski w B. zł. 10'50.

*Ofiary dolarowe na Zakłady Wychowawcze Tow. św. Michała Arch. dla ubogiej młodzieży w Polsce, które zebrał Ks. Walenty Chrobok w par. Przemienienia Pańskiego w Syracuse, N. Y.*

Łabacz Czesław 1'00, — Kowalewski Stanisław 0'50, — Florczyk Władysław 1'00, — Dawidowski Jan 0'50, — Gąsiewska Marjanna 2'00, — Chyliński Jan 1'00, — Bednarczyk Józef 1'00, — Gładczuk Zofja 1'00, — Karaszewski Aleksander 1'00, — Rybka Jan 1'00, — Godlewski Jan 1'00, — Wolpik Feliks 1'00, — Zacharek Jerzy 0'50, — Wysocki Jan 2'00, — Kaczmarczyk Jan 1'00, — Gąsiewski Józef 0'50, — Czaplicki Wincenty 1'00, — Laskowski

Marcel 2:00, — Ptak Marcin 1:00, — Pawlicki Władysław 1:00, — Serwatka Stanisław 1:00, — Samel Marjanna 2:00, — Białobrzski Stanisław 1:00, — Bobrycki Stanisław 0:50, — Szelański Antoni 0:30, — Piela Emilia 1:00, — Zacharek Antoni II. 1:00, — Sobotka Piotr 0:50, — Ciborowski Franciszek 1:00 — Sakowski Franciszek 1:00, — Gałuska Józef 0:30, — Papiesz Władysław 0:50, — Zacharek Grzegorz 1:00, — Zaręba Józefa 0:50, — Tułowiecka Aleksandra 1:00, — Lisińska Marja 1:00, — Popielarski Antoni 0:25, — Kowalewski Aleksander 1:00, — Janiak Jan 1:00, — Chmielewski Czesław 1:00. — Kuśmierczyk Bronisława 0:50, — Prusinowski Julian 1:00, — Zawadzki Franciszek 1:00, — Samsel Kazimierz 0:25, — Olszewski Stanisław 1:00, — Grajko Jan 1:00, — Lewicki Feliks 1:00 — Kalinowski Franciszek 1:50, — Duda Antonina 1:00, — Żubrowski Teofil 1:00, — Popkowski Aleksander 1:00, — Krzywdą Bolesław 1:00, — Jabłowska Katarzyna 1:00, — Kowalewski Józef 2:00, — Ciborowski Jan 1:00, — Kołodziejczyk Władysław 1:00, — Kozłowski Jan 0:50, — Ostrowski Bolesław 0:50, — Wisowaty Jan 1:00, — Żrebek Antoni 2:00, — Godlewski Feliks 1:00, — Tymiński Michał 1:00, — Żukowski Czesław 1:00, — Dymczyk Stanisław 1:00, — Kopytek Aleksander 1:00, — Kubrak Florjan 1:00, — Olszewski Aleksander 0:50, — Jarmułowicz Piotr 1:00, — Karolina Buczakowska 1:00, — Gajewski Adam 1:00, — Listowski Witold 3:00, — Otys Władysław 1:00, — Drabot Władysław 0:50, — Samoraj Antoni 1:00, — Sierżputowski Aleksander 1:00, — Bednarczyk Juljanna 2:00, — Kochanek Walenty 1:00, — Nalepa Marjanna 1:00, — Gabrjel Franciszek 1:00, — Banaszek Aleksander 1:00, — Borys Stanisław 0:50, — Pędzich Władysława 0:50, — Gałuska Alojzy 1:00, — Gładziszewski Stanisław 2:00, — Niedźwiedzka 1:00, — Korzyniowska Marjanna 0:50, — Świdarska Ludwika 0:50, — Sakowska Helena 1:00, — Zawadzka Antonina 1:00, — Popielarski Stanisław 0:50, — Sitnik Antoni 1:00, — Kawryga Stefan 0:25, — Pikuliński Tomasz 2:00, — Wirwas Aleksander i Anna 0:25, — Pikuliński Stanisław 1:00, — Ciszewski Józef 0:50, — Wieczorek Franciszek 1:00, — Jan Wątroba 1:00, — Pędzich Józef 1:00, — Dombrowski 1:00, — Warzecha Józef 2:00, — Wójcik Stanisław 1:00, — Harubin Aleksander 1:00, — Bognacki August 10:0, — Błażejewski Jan 2:00, — Kuśnierczyk Antoni 1:00, — Haduk Piotr 1:00, — Kulis Bronisława 2:00, — Matysiak Józef 1:00, — Kułak Franciszek 1:00, — Usiatyński Antoni 1:00, — Rutkowski Fryderyk 0:50, — Kozikowski Władysław 0:50, — Kaszuba Marjanna 1:00, — Rymak Aleksander 1:00, — Wiśniewski Aleksander 1:00, — Grabowski 1:00, — Błoniarski Franciszek 2:00.

*W Parafji Przemienienia Pańskiego w Rome, N. Y.* Zofja Sobolewska 0:25, — Katarzyna Patała 0:25, — Bronisław Werschler 0:25, — Aleksander Wakulik 0:25, — Jan Prózny 1:00, — Wawrzyniec Kochman 1:00, — Jan Pich 0:25, — Andrzej Wawrzynkiewicz 1:00, — Wojciech Zagłaniczny 2:00, — Wincenty Hul 0:25, — Wiktorja Klara 0:50 — Józef Lubbecki 0:50, — Teodora Berniejko 0:50, — Eugenjusz Buczek 1:00, — Jan Wikiera 2:50, — Marcin Gryziec 1:00, — Franciszek Wojnikiewicz 2:00, — Dzieci Szkolne (za broszurki) 3:60, — John M. Polzin 1:00, — Glenn E. Couch 1:00, — Stanisław Kopydowski 1:00, — Piotr Szłosek 5:00, — Stanisław Zieliński 0:50, — Józef Kisielewicz 0:50, — Stanisław Włodarczyk 0:50, — Michał Hołodyn 0:25, — Jan Masztak 1:00, — Czesław Masztak 0:50, — Józef Szczur 0:50, — Jan Ziemiński 1:00, — Roch Orzełek 1:00, — Stanisław Bunal 2:00, — Antoni Mirek 2:00, — Wiktorja Gryziec 2:00, — Antoni Szarek 0:50, — Antoni Bień 1:00, — Stanisław Urbański 1:00, — Józef Rzemek 0:50, — Jan Stadnik 0:10, — Jan Cieślewicz 2:00, — Siostry Różańcowe 5:00, — Tow. Serca Jezusowego 5:00.

*Na Chleb św. Antoniego.* X. Jan Podczerwiński w R. R. zł. 3, — Leon Kujawski w K. zł. 3:50.

**Wszystkim Ofiarodawcom niech Pan Jezus sownie wynagrodzi w tem i przyszłym życiu. W każdej Mszy św. pamiętamy o naszych Przeznacznych Dobrodziejach.**

**Wdzięczny: Ks. STANISŁAW RYMUZA**  
Dyrektor Zakładu.

---

Za zezwoleniem władzy duchownej.

WYDAWCA: T-WO ŚW. MICHAŁA ARCH.

REDAKTOR: X. JAN GÓRECKI

Tłocznia Zakładów Wychowawczych w Miejscu-Plastowem.